Wyścigi samochodowe

W pokoju Darka nie brakowało samochodzików. Mimo że miał dopiero cztery lata zgromadził już całkiem sporą kolekcję. Darek bardzo dbał o swoje skarby, właśnie tak je nazywał. Wszystkie były sprawne, stały ładnie zaparkowane pod biurkiem i wyczekiwały aż chłopiec zechce się nimi pobawić. Ulubioną zabawą Darka były oczywiście wyścigi. Brały w nim udział różne samochody. Gdy Darek chciał zorganizować wielkie wyścigi, to zdarzało się, że stawały w nich ciężarówki, koparki, a raz wystartował nawet ciągnik. Najlepiej do szybkiej jazdy nadają się wyścigówki, ale Darek nie miał ich zbyt wiele. Zresztą to nie brak samochodów był główną bolączką organizowanych wyścigów ale to, że Darek nie miał się z kim bawić. Trudno jest rywalizować samemu ze sobą.

Właśnie zbliżały się urodziny Darka. Chłopiec bardzo się z tego cieszył, liczył że dostanie w prezencie jakiś nowy samochód, a może nawet kilka. Były jeszcze jeden powód dla którego te urodziny miały być wyjątkowe. Zwykle odwiedzały go dwie starsze siostry cioteczne, Marta i Małgosia. Były fajne ale kompletnie nie znały się na zabawie samochodzikami. W tym roku po raz pierwszy miał go odwiedzić cioteczny brat Marcin. Był młodszy miał dopiero trzy lata. Darek był przekonany, że mimo to na pewno będzie znał się na samochodach. Przecież on w tym wieku doskonale sobie z nimi radził.

Wreszcie nadszedł dzień urodzin. Nadzieje Darka spełniły się, dostał aż dwa samochody, w dodatku każdy był wyścigowy. Nic zatem dziwnego, że Darek zaproponował wspólną zabawę w wyścigi. Marta i Małgosia nie były zachwycone, ale nie chcąc robić przykrości bratu, zgodziły się. Marcina nie trzeba było namawiać. Dzieci zajęły duży pokój, z krzeseł utworzyły tor pełen ciasnych zakrętów. Następnie każde wybrało samochód. Chłopcy rzucili się na wyścigówki, tymczasem dziewczynki wybrały duże ciężarówki. Darek i Marcin zaczęli się z nich śmiać, twierdząc że to przecież są wyścigi a nie budowa. Marta i Małgosia wyjaśniły, że ciężarówki mają ładny kolor, pasują do ich sukienek i one chcą właśnie te samochody.

Tak oto zaczęły się wyścigi, ustalono że każdy zawodnik musi pokonać trzy okrążenia oraz że każdy zawodnik może dotykać swojego samochodu tylko jednym palcem. Chłopcy wystartowali z dużym zapałem i wysunęli się na prowadzenie. Jechali bardzo szybko przepychając się w ciasnych zakrętach. Widać było, że wkładają dużo energii. Dziewczynki jechały z gracją, równo, bez wysiłku przemieszczały się do przodu. Po pierwszym okrążeniu sytuacja nie zmieniła się, na prowadzeniu na przemian był raz Darek raz Marcin. Tuż za nimi, w niedalekiej odległości jechały ciężarówki Marty i Małgosi. Na kolejnym okrążeniu chłopcy mimo starań nie byli wstanie zwiększyć dystansu, przeciwnie stopniowo zaczął on maleć. Na trzecim okrążeniu dziewczyny zrównały się z chłopcami. Rywalizacja trwała do samego końca. Na metę wszyscy wjechali jednocześnie, wszyscy byli zwycięzcami. Różnica polegała jednak na tym, że dziewczynki bez wysiłku popychały swoje wielkie ciężarówki, podczas gdy chłopcy mieli obolałe palce i z wielkim trudem przemieszczali swoje samochody. Okazało się, że powodem takiego stanu rzeczy był dywan. Był gruby i małe koła wyścigówek chłopców grzęzły w jego włosiu stawiając duży opór. Tymczasem duże koła ciężarówek jakimi jechały dziewczynki bez problemu poruszały się po powierzchni dywanu.

Darek w fachowy sposób tłumaczył Marcinowi że nie dostosowali ogumienia do nawierzchni i dla tego ich wyścigówki nie wygrały. Marta i Małgosia nie bardzo wiedziały o czym chłopcy rozmawiają. Dyskutowały właśnie o swoich sukienkach.

To były wspaniałe urodziny. Darek świetnie się bawił, przy okazji nauczył się jak ważnym jest dobór opon, że z jego brata jest niezły rajdowiec oraz że nigdy nie należy lekceważyć instynktu dziewczynek.

Rafał

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026